Rok II. | Łódź, Sobota, dnia 26 Listopada 1910 roku. | Nr. 94.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb.
półrocznie 1 rb.
kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3. rb.
półrocznie 1 rb. 50 k.
kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity" BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.
Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

O jasnogórskiej zbrodni głosy.

—

(C. d.)

„Ktokolwiek jest patryotą — mówi dalej redaktor „Myśli Niepodległej—czyli człowiekiem, który pragnie dobra narodu, ten nie może przejść około sprawy jasnogórskiej obojętnie, nie może zgodzić się na załatwienie jej powierzchowne, i na zadowolenie się jakiemiś paliatywami.

„Sprawa jasnogórska wywołała jeden z najpoważniejszych wstrząsów duszy narodu. Jakaś odwieczna powaga drgnęła i rozsypała się w gruzy. Jakąś komórkę w umyśle narodowym zniszczono. Jakiś nerw w narodzie został podcięty.

„Politycy nasi nieraz przyznawali się do tego, iż w katolicyzmie nie widzą celu, tylko środek, tylko pewną metodę, wiodącą do celów narodowych i narodowo-społecznych.

„Tymczasem środek ten zawiódł fatalnie, metoda prysła, wiara w duchowieństwo rozwiała się. Nic jej dziś nie zdoła uratować.

„Całe ujęcie religii i etyki wymaga uzdrowienia, reformy, historycznego kroku naprzód. Kościół chciał stać ponad narodem. Dziś musi on być podporządkowanym narodowi. Nie naród ma istnieć dla Kościoła, ale najwyżej Kościół dla narodu.

„...Patrzymy na zjawiska wedle nieubłaganych praw biogenezy. Naród musi stąpać w górę po szczeblach rozwoju. Żadnego ominąć nie może.

„Musimy to sobie uświadomić, iż szczebel, na którym stał, przegnił i łamie się pod nim. Musimy mu tedy dopomódz, aby nogę postawił na następnym, wyższym...

„Ogół nasz inteligentny uważał za niestosowne zajmować się religią. Pozostawił to księdzu. Mniemał, że „wyrósł" z tych zagadnień. Ładnie „wyrósł"! Kroku w życiu zrobić nie mógł, jeżeli krok ten nie podobał się księdzu. Zostawił temu księdzu troskę o religijne zagadnienia. A ksiądz poczęstował go... zbrodniami jasnogórskiemi a tytułem ekspiacyi za te zbrodnie Komuniami wynagradzającemi!

„Jakże można nie zajmować się zagadnieniem, któremu poświęcone są w kraju największe i najwspanialsze gmachy, na które płyną z kieszeni ludu miliony, i które wycisnęło swe piętno na duszy olbrzymiej większości obywateli.

„Przeciwnie jest to zagadnienie najważniejsze, bodaj zagadnienie pierwsze, które musi być rozpatrywane przed wszelkiemi innemi zagadnieniami. Kto sądzi inaczej, ten nie zna duszy ludu, nie zna najgłębszych jej tajników.

„Nie samym chlebem człowiek żyje.

„Naród dorosły, naród pełnoletni, naród świadomy siebie powinien wszystko brać w swoje ręce. A przedewszystkiem swoją religię.

„Już nie sprowadzamy z Francyi kucharza, rządcy z Niemiec, portyera z Szwajcaryi, ale etykę ciągle jeszcze importujemy z Włoch, i to z Włoch niedzisiejszych.

„Jeżeli nie przekonały naszych patryotów, społeczników i polityków wywody logiczne i źródła historyczno-naukowe, powinno ich przekonać zdarzenie, którego areną była Jasna Góra.

„Zbrodni księżej nie wymażą z umysłu ludu adresy przez ziemiaństwo i inteligencyę do biskupów posyłane, ani żadne nabożeństwa ekspiacyjne z Komuniami wynagradzającemi. Sugestya prysła. Jeżeli klasy ukształcone zechcą pomagać księdzu biskupowi Zdzitowieckiemu w jego śmiesznych a może nawet cynicznych gestach, lud straci resztę zaufania do tych klas i pocznie patrzeć na nie z nienawiścią.

„Pamiętajmy, że klasy ukształcone są bądź co bądź tabernakulum kultury polskiej. Może powstać wojna domowa około tego tabernakulum.

„Ilekroć lud traci zaufanie do klas ukształconych, tylekroć zyskuje na tem rozmaita demagogia. Nie mówimy wcale, że zyskują wolni myśliciele, socyaliści, ludowcy i postępowcy. Bynajmniej. Zyskuje poprostu anarchia. Tylko cząstka już względnie wysoko naprzód posunięta umysłowo, przybliży się do ośrodków ideowych, wielka masa tego nie uczyni, bo nie jest do tego przygotowana. Ona nie odróżni inteligentnego konserwatysty od inteligentnego postępowca, a często nawet od inteligentnego socyalisty. Przecież demagogia potrafi nieraz wobec robotników mianować nawet bardzo czerwonych socyalistów „burżujami“. Wiemy to wszyscy.

„Dożyliśmy tedy chwili, w której w imię spójni narodowej te zadania, które podjęła Myśl Niepodległa, muszą być podejmowane przez wszystkie zespoły nasze, muszą się niemi zająć wszystkie grupy, przejąć się niemi muszą wszyscy społecznicy, wszyscy politycy, a przedewszystkiem wszyscy patryoci, pragnący szczerze i skutecznie służyć narodowi.

„Skarga ludu, wyrażona w przysłowiu: „ksiądz prałat tłomaczy a żyje inaczej“, musi być rozpatrzona i osądzona.

„Nad duszą ludu muszą pracować nieco lepsze umysły, niż tych nieuków i pustaków, którzy się rozpanoszyli na Jasnej Górze...

„Jeżeli klasy wykształcone w czemkolwiek zawiniły, to w tem, że tak karygodnie długo tolerowały zasadę nietykalności autorytetu księży. Dalsze tolerowanie tego autorytetu byłoby niedołęstwem nie do przebaczenia.“

W następnym artykule p. t. „Co lud mówi o Jasnej Górze“,[1]) zebrane są — mniej więcej — głosy ludu o klasztorze jasnogórskim. Zastrzega się jednak przytem autor: „Rozumie się, że opinii ludu w całości zbadać w tej chwili niepodobna, i że tylko o to jedynie chodzić może, jakie głosy dają się śród ludu słyszeć.

„Pewna kobieta, dowiedziawszy się o zbrodniach jasnogórskich, zawołała z oburzeniem: „Jakto! i oni chcą, byśmy chodzili do Spowiedzi?“ Inna tak się odezwała: „Teraz widzimy dopiero, na co dawaliśmy księżom pieniądze.“

„Wiadomo, że po dokonanem morderstwie o. Damazy Macoch zjawił się ze skaleczonym palcem u jednego z lekarzy częstochowskich i że ten ze zdumieniem zauważył, iż rana tak wygląda, jakby nastąpiło zakażenie jadem trupim. Gdy wieść

1) „Myśl Niepodległa“ № 152, dekada druga.

o tem ukazała się w gazetach, pewna kobieta następującą uczyniła uwagę: „Niebezpiecznie jest przyjmować Komunię z rąk księżych, bo można się zarazić jadem trupim.“

Co lud jednak mówi w samej Częstochowie? Pewien korespondent „Myśli Niepodległej“ tak kreśli wrażenie ludu częstochowskiego:

„Skoro tylko zostało ujawnione popełnione bratobójstwo przez mnicha Damazego, ludzie chodzili jak błędni; wszędzie dawały się słyszeć głosy niezadowolenia, skierowane przeciw księżom wogóle; ludzie strasznie byli podnieceni. Po całych dniach tylko się widziało czy to na ulicy, czy w podwórzach, gromadki ludzi, rozmawiających o popełnionej przez księdza zbrodni. Następujące zdania wygłaszali ludzie najrozmaitszego typu: O mój Jezusieńku! a dyć ja byłam u tego zbrodniarza u Spowiedzi! Inna: Teraz lepiej wcale nie chodzić do Spowiedzi, jak iść do zbrodniarza. Dalej: Wszystko się dzieje, jak jest przepowiedziane, że brat brata będzie zabijał. Dalej: Księża zrobili sobie Boga i Matkę Boską Jasnogórską po to, aby mogli mieć korzyści. Dalej: Jasna Góra jest dla księży dojną krową. Również dawały się słyszeć zdania, aby księży wypędzić, z budynków porobić szkoły a kosztowności i starożytności oddać pod opiekę muzeum narodowego. Bardzo dużo jest również zdań szyderskich, że lepiej byłoby oddać lub sprzedać Jasną Górę Morycowi (ów Moryc utrzymuje dom rozpusty) toby tam lepszy porządek był, bo u Moryca jawnie uprawiają prostytucyę a morderstw nie popełniają.“

Po przytoczeniu tych bluźnierczych i cynicznych swą ohydą głosów, powiada dalej autor wyżej wymienionego artykułu: „Niechaj księża i świętoszkowie nie oburzają się na nas, że przytoczyliśmy powyższe szyderstwa. Kto przez tępienie wszelkiej krytyki i kontroli duchowieństwa doprowadził do ujawnienia zbrodni księżych, musi teraz cierpliwie wysłuchać wszystkiego, a przedewszystkiem ludu, który został najbardziej skrzywdzony.

„Czytamy dalej:

„Również się wydało, że każdy Paulin miał jedną kochankę a przeor cztery, które odwiedzały mnichów w celach.

„To mówi lud. Czy opinia ta w stosunku do każdego Paulina jest słuszna, nie przesądzamy, twierdzimy tylko, że tak fatalną opinię mają u ludu częstochowskiego ojcowie Paulini. Niechaj więc ta część inteligencyi naszej, która zajmuje się w tej chwili gorliwem poprawianiem opinii ojców Paulinów, przyjmie to do wiadomości i poważnie się nad tem zastanowi.

„Czytajmy dalej:

„Dzieci słyszą, co starsi mówią. Boją się wychodzić na ulicę, że ich ksiądz zabije. Mój syn sześcioletni w pierwszym dniu wcale nie chciał iść spać, bojąc się, że zostanie przez księdza zabity.“

„A więc gdy dawniej straszyło się dzieci kominiarzem, dziś straszydłem na nich jest ksiądz. Słuchajcie uważnie, co mówią maluczcy, bo z nich będą ludzie a z ludzi społeczeństwo!

„Tak, nikt nie zwrócił uwagi na psychologię dziecka, które w zaraniu swego życia usłyszało o takich zbrodniach księżych. W wrażliwych umysłach dzieci skojarzyły się następujące pojęcia: ksiądz, mord, grabież. Tych skojarzeń w zastraszonych duszyczkach ubożuchnej dziatwy nie rozłączą listy pasterskie biskupów, nabożeństwa ekspiacyjne i zapowiedziane „Komunie wynagradzające“.

(*C. d. n.*)

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

—:—

— Koleje miejscowe otrzymały od ministra komunikacyi rozporządzenie, w którem zaznaczono, że wobec stwierdzonych wypadków szorstkiego obchodzenia się kolejarzy z duchowieństwem prawosławnem oraz nieposzanowania tegoż przez podróżnych, ministeryum poleca, aby duchownym dawano przedziały oddzielne lub umieszczano w wagonach klasy III, gdzie zbiera się doborowa publiczność.

— Główny zarz. zawiadomił tutejsze zarządy kolejowe, że częste zamykanie stacyi dla przyjmowania ładunków wskutek przepełnienia ich wywołuje narzekania ze strony sfer przemysłowych i handlowych. Z tego względu ministeryum poleca, aby koleje korzystały z prawa zamykania stacyi bardzo oględnie i w wypadkach nadzwyczajnych, gdy będą już wyczerpane wszystkie inne środki.

— Naczelnik ruchu na kolei W. W., z polecenia władz administracyjnych, wydał okólnik do zawiadowców, naczelników i. t. d., w którym stawia wymaganie, ażeby przy przyjmowaniu najemników dziennych i stałych do służby niższej kolejowej, oddawano pierwszeństwo rezerwistom, zwłaszcza takim, którzy posiadają świadectwa polecające od swej poprzedniej władzy. W braku kandydatów z pośród rezerwistów mają być przyjmowani i inni, lecz jedynie na zasadzie oddzielnego za każdym razem upoważnienia dyrekcyi.

— Według danych zebranych przez zarząd Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Królestwie Polskiem, w przeciągu miesiąca października r. b. w granicach 10-ciu gubernii tutejszych wynikło 323 pożarów w budynkach ubezpieczonych na ogólną sumę 211,237 rb. strat pogorzelowych. W porównaniu do roku zeszłego miesiąc październik okazał się pomyślniejszym pod względem ilości pożarów, lecz gorszym co do strat ogniowych. Wogóle w ciągu 9 miesięcy r. b. zanotowano 3,840 pożarów z sumą 3,256,366 rb. strat pogorzelowych, zaś w roku ubiegłym w tymże okresie czasu pożarów było 3,786 na sumę 2,463,156 rb., t. j. mniej o 54 pożary i 788,709 rb. strat. Ogółem suma strat pogorzelowych w ciągu całego 1909 r. wynosiła 2,709,036. rubli.

— Rokowania, prowadzone od dłuższego czasu między magistratem m. Warszawy a zarządem okręgu komunikacyi w sprawie zamiany należącego do tego ostatniego skweru przy zbiegu Nowego Światu i Alei Jerozolimskich na odpowiedniej wartości grunt miejski na Pradze, nie dojdą prawdopodobnie do skutku z powodu zbyt uciążliwych warunków, postawionych przez ministeryum komunikacyi. To ostatnie zastrzega mianowicie, że magistrat nie będzie miał prawa stawiać na skwerze jakichkolwiek budynków lub burzyć istniejących. Ponieważ zarząd okręgu komunikacyi chce objąć grunt miejski bez podobnych ograniczeń, przeto, pomimo chęci oddania skweru na Nowym Świecie na użytek publiczny magistrat nie może się zgodzić na podobne warunki.

— Kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego otrzymały od kolei południowo-zachodnich zamówienie na 3,700,000 pudów węgla. Koleje te, zaopatrujące się dotychczas w węgiel doniecki, z powodu panującej tam cholery i ograniczenia produkcyi kopalń tamtejszych, część obstalunków przekazały kopalniom dąbrowieckim. Koleje Nadwiślańskie oraz Warszawsko-Wiedeńska zobowiązały się dostarczyć do przewozu zamówionego węgla 43,000 wagonów. Wobec tak znacznego zapotrzebowania, mogącego wpłynąć na ograniczenie przewozu węgla do Warszawy, ministeryum komunikacyi pozwoliło zarządowi kolei Warsz.-Wied. wypożyczyć od kolei zagranicznych 100 wagonów.

— Otworzono pasażerski ruch samochodowy pomiędzy Równem — Korcem — Nowogrodem Wołyńskim i Żytomierzem.

— Firma „Rudzki i Sp.“ zwróciła się do magistratu w Warszawie z wezwaniem rejentalnem o zapłacenie należności za roboty wykonane przez tę firmę przy budowie trzeciego mostu.

— Zasuspendowany przez biskupa o. Bazyli Olesiński internowany przez władzę rządową siedzi dotąd w swojej celi, pilnie strzeżony przez policyę. Kleryk, Tyburcyusz Pięta, 4 i pół roku bawiący w zgromadzeniu oo. paulinów, wystąpił obecnie. Również jeden z czterech aspirantów do zakonu, cofnął swoją kandydaturę. W danej chwili liczba kleryków wynosi osób siedem, rok temu było ich 15. Zabroniono pobytu w klasztorze kandydatom, którzy pragną poświęcić się tutaj służbie ołtarza. W ten sposób niektórzy z nich, a mianowicie ks. Stefan Zawadzki — kameduła, b. przeor klasztoru we Włoszech, oraz Leon Żabicki, b. alumn — maturzysta seminaryum metropolitalnego warszawskiego wyjechali z Częstochowy aż do czasu ostatecznego ich zatwierdzenia przez ministra spraw wewnętrznych. Od dni paru władze administracyjne odbierają zeznania zakonników i kleryków w sprawie zabranych u b. przeora, o Rejmana, książek dochodów i wydatków klasztoru. Komisarz Denisow bada kleryków w sprawie zbieranych ofiar, policmajster zaś — b. przeora w sprawie prowadzenia książek klasztornych.

— W sprawie okradzenia kościoła parafialnego w Serocku donoszą, że skra-

dziona monstrancya przedstawiała wartość około 700 rb. Dalej świętokradcy obrabowali świątynię z czterech srebrnych kielichów i srebrnej puszki do Najświętszego Sakramentu, z której Hostye wyrzucono na ołtarz. Kradzież popełniono w nocy z 12 na 13 b. m.; złodzieje dostali się do kościoła po wyłamaniu kraty żelaznej w oknie. Kościół w Serocku ufundowali ostatni książęta mazowieccy, Janusz i Stanisław.

— W ciągu doby ostatniej zachorowało w Mandżuryi na dżumę 18 Chińczyków i 1 Rosyanin. Zmarło 10 Chińczyków i 1 Rosyanin. Na stacyi Czelantun znajduje się jeden chory.

— Z okolic Kowla donoszą, iż przy temperaturze 0 spadł tam tak obfity śnieg, że na stacyę Kowel zażądano paruset żołnierzy do oczyszczenia stacyi i toru. Również obfity śnieg spadł w okolicach Jędrzejowa. Na drutach telegraficznych otworzyła się sadź, która tak obciążyła druty, iż w wielu miejscach zostały zerwane. To spowodowało przerwę w komunikacyi telegraficznej.

* Rada ministrów w Portugalii zatwierdziła projekt nowej flagi portugalskiej o kolorze zielono-czerwonym.

* Minister sprawiedliwości w Danii oświadczył w izbie, że rząd wniesie wkrótce projekt prawa, znoszący chłostę, stosowaną od lat kilku w więzieniach duńskich.

* W izbie poselskiej w Turcyi po gorącej dyskusyi uchwalono 85 głosami przeciwko 78 zniesienie przymusu paszportowego. Poseł ze Skopii, Said oświadczył, że składa mandat, nie może bowiem pozwolić, aby granica była otwarta dla rzucających bomby i dla wichrzycieli bułgarskich.

* Neapolitańskie „Mattino“ podnosi alarm z powodu fortyfikowania przez Turcyę portu albańskiego Waleony, który będzie miał wielkie znaczenie na Adryatyku w razie zawikłań wojennych. Odległość jego od brzegów włoskich, pozbawionych na przestrzeni od Tarentu do Wenecyi wszelkich fortyfikacyi obronnych, wynosi kilka godzin. Wysadzenie korpusu armii w Apulii np. jest stosukowo łatwe. Turcya przy pomocy Niemiec i Austryi udoskonala swe zbrojenie i zbliża się coraz bardziej do Austryi, gdy Włochy od niej się oddalają.

* Ks. Wiktor Napoleon w rozmowie z jednym z dziennikarzy francuskich oświadczył, że będzie zawsze w sercu obywatelem francuskim, że ma przekonania postępowe, że pragnie jedynie dobra Francyi, że kocha tych wszystkich, którzy, bez względu na swoje przekonania polityczne, pracują dla dobra Francyi. Obecny rząd francuski posiada ludzi, których działalność jest dla Francyi bardzo cenna. Książe nie pyta o to, kto Francyę uszczęśliwi, on, czy kto inny, byle tylko Francya była szczęśliwa. Książe zapewnił, że nie wyrzekł się jeszcze swoich nadziei, ani planów, jest tylko zdania, że nie nadeszła jeszcze pora stosowna do ich urzeczywistnienia.

* Z Meaux we Francyi donoszą, że żołnierze konsystującego tam pułku huzarów dokonali w nocy napadu na śpiących i niespodziewających się napaści mieszkańców. Huzarzy mordowali śpiących pchnięciami sztyletów. Wielu z napadniętych wyzionęło ducha, inni są ciężko ranni. Wypadek wywołał ogromne wrażenie i wzburzenie śród ludności. Dziewięciu huzarów, jako sprawców morderstwa, aresztowano. Są to w części byli apasze paryscy.

* Po uroczystości odsłonięcia pomnika Ferry'ego, gdy prezes ministrów Briand wsiadał do powozu, rzucił się na niego jakiś młodzieniec i zaczął go bić pięściami po twarzy. Aresztowano go natychmiast, a tłum chciał go zlinczować. Napastnik, który znieważył Brianda, nazywa się Lacour. Jest to czeladnik stolarski. Dokonano rewizyi u przewodniczącego organizacyi młodzieży rojalistycznej. Chodzi o dowiedzenie się, czy zamach na Brianda ma tło polityczne, czy też jest aktem zemsty prywatnej.

* Drugi wykład publiczny ks. Zimmermana w uniwersytecie Jagiellońskim odbył się w zupełnym spokoju. Wpuszczano do sali tylko za biletami, które rozchwytały żywioły klerykalne. Jednocześnie w przedsionku uniwersytetu odbył się wiec młodzieży radykalnej i socyalistycznej, na którym uchwalono rezolucyę przeciwko wykładom publicznym ks. Zimmermanna.

* Nie wydaje się prawdopodobne, aby się rządowi meksykańskiemu udało stłumić w krótkim czasie powstanie, które wybuchło na granicy Texasu. Powstało już kilka ognisk rewolucyjnych, a wojsko nie wszędzie dochowało rządowi wierności. W poniedziałek widownią zaciętych walk były Gomez Palacio, Durango Parral i Torreon. Depesze, przysłane do Waszyn-

gtonu ze strony rewolucyonistów zapewniają, że Gomez Palacio i Torreon zostały przez rewolucyonistów zdobyte. W Torreon na stronę powstańców przeszło 300 żołnierzy rządowych. Torreon liczy 14,000 mieszkańców, leży w stanie Coahuila. Durango, w tym samym stanie, położone na wysokości 2,000 metrów, liczy 30,000 mieszkańców, posiada mennicę, huty szklanne, fabryki tytuniu, kopalnie i jest ważnem ogniskiem handlowem Meksyku północno-zachodniego. W tym samym stanie leży małe miasteczko Gomez Palacio.

* Znany miliarder amerykański, Rockeffeller, t. zw. „król naftowy“, otrzymał od „Czarnej ręki“ list z żądaniem natychmiastowego zapłacenia 50,000 dolarów pod groźbą śmierci. Policya zarządziła wszelkie środki ostrożności i zarówno osoba miliardera, jak i jego dom, otoczone są silną strażą.

* Na Korfu zbuntowało się 60-iu żołnierzy, ponieważ sprzykrzyła się im służba wojskowa i chcą powracać do domów. Venizelos rozkazał żołnierzy tych aresztować i przywieźć do Aten, gdzie będą surowo ukarani.

* „Secolo“ donosi: Miss Elkins, zamieszkała w Lugano, otrzymuje tam wizyty księcia Abruzzów. Miss Elkins odwiedzał kilka razy także biskup Morosini, zamierza ona bowiem przyjąć katolicyzm.

* W Niort, w departamencie francuskim Deux Sèvres, zawaliła się znaczna część starożytnego kościoła Notre Dame podczas robót restauracyjnych, rusztowania bowiem, któremi zastąpiono kilka usuniętych filarów nie wytrzymały ciężaru sklepienia. Kościół zbudowany był w XV-ym wieku. Nikt z ludzi, zajętych przy budowie, nie zginął.

* Na sejmiku powiatowym w Alzacyi górnej uchwalono rezolucyę o ustanowieniu republiki w Alzacyi i Lotaryngii. Chociaż uchwała ta nie ma znaczenia praktycznego, wiadomość o niej wywołała w kołach rządowych zaniepokojenie, daje bowiem wskazówkę o usposobieniu ludności.

* Z Karlsbadu nadchodzi wiadomość, że w nocy z soboty na niedzielę okradziono miejscową bóżnicę. Złoczyńcy, wszedłszy do ubieralni obok świątyni, rozbili z niezwykłą zręcznością znakomitymi amerykańskimi i francuskimi instrumentami

---

7.

Kartka z przeszłości.

(C. d.)

W taki to sposób jezuici wchodzili w ścisłe stosunki ze znaczniejszymi stanami Rzeczypospolitej i wywierali przeważny wpływ na bieg spraw publicznych w kraju. „Mieli pokrewieństwo przez wielką liczbę szlachty z wszystkiemi województwami; przez magistratowych synów z magistratami, a przez inne osoby związek polityczny ze wszystkiemi stanami.“ [1]) W taki sposób Polska stała się jezuicką.

Nie lepiej się działo w innych zakonach. Kitowicz mimochodem kreśląc obraz ich życia, potrąca nieraz o bardzo gorszące szczegóły, świadczące o zupełnem niezrozumieniu powołania zakonnego i całkowitem upadku ducha. Oto np. opis zakonu dominikańskiego.

[1]) Kitowicz, Pamiętniki t. I, str 65—68.

„Dominikański prowincyał ma się lepiej od wszystkich innych prowincyałów (wyjąwszy jezuickiego); wozi się po wizytach karetą czworokonną, za którą jedzie wóz z rzeczami, do wygody podróżnej należącemi, także czworokonny; przed karetą jedzie konno brat konwers zakonnik, a czasem i drugi jaki służalec świecki; wszystkie klasztory składają się prowincyałowi na pewną pensyę, i każdy konwent w czasie bawienia jego u siebie, podejmuje go swoim kosztem.“ [1])

Wreszcie opiszemy za Kitowiczem Paulinów częstochowskich. W owym czasie był to zakon mniej znany i małego wpływu, dziś jest on u nas bardzo rozgłośny. Pisze o nich Kitowicz: „Klasztor Częstochowski mają wielce sławny, tak obrazem Najświętszej Panny Maryi, od kilku wieków cudami i łaskami wielkiemi słynący, jako też fortecę w różnych wojnach polskich od Szwedów i Rosyan dobywaną, a nie dobytą. Koloru w habitach za-

[1]) Tamże, str. 87.

kasę wertheimowską, z kasy jednak, widocznie spłoszeni, nie zabrali naczyń religijnych. Z innej kasy zabrali zaledwie kilkadziesiąt koron, reszta pieniędzy była bowiem w książeczkach kasy oszczędności. Policya ogłasza, iż podejrzewa o włamanie się pięciu żydów rosyjskich lub polskich, którzy bawili w Karlsbadzie i zbiegli. Między innymi wskazuje policya, jako podejrzanego, niejakiego Jakóba Kohena, który ma być ślusarzem i pochodzić ze Lwowa, jak donosi „Czas".

* Z Cardiffu teleg., że górnicy strejkujący w zagłębiu Aberdare, dopuścili się nowych ekscesów. Dokonali napadu na pociąg kolei i poranili kilkunastu przejezdnych! W zagłębiu Rhonda wielkie bandy strejkujących rozbijały sklepy. Zachodzi obawa dalszych gwałtów. Wysłano na miejsce rozruchów nowe oddziały wojska. Na poniedziałek strejkujący zwołali naradę, która ma się zająć sprawą ogłoszenia strejku powszechnego.

* Parowiec pocztowy, który przybył do Vardoë, przywiózł wiadomość, że na morzu Lodowatem i na wybrzeżu półwyspu Kola w ostatnich dniach szalała straszna burza śnieżna. Przy tem wybrzeżu zatonęły: wielki parowiec i 8 mniejszych statków, płynących przeważnie pod flagą rosyjską lub norweską. Załogi tych okrętów utonęły. Liczbę ofiar podają na sto z górą. Wielu trupów morze wyrzuciło na brzeg. Całe wybrzeże jest zasłane szczątkami okrętów i różnymi towarami.

* W tych dniach szalał na morzu Adryatyckiem silny „sirocco", który w porcie Rieki i na wybrzeżach wyrządził wielkie szkody. Jedna latarnia morska została silnie uszkodzona. Także kilka okrętów doznało uszkodzeń. Orkan wywrócił 7 wagonów kolejowych, a dziesięć wykoleił. Wielkie zapasy drzewa strącił wicher do morza. Również z Abazyi donoszą o wielkich szkodach, wyrządzonych przez burzę. W Tryeście fale morskie zalały niżej położone dzielnice. Ruch tramwajowy uległ częściowo wstrzymaniu.

* Wiadomości o poziomie wody w Sekwanie górnej i jej dopływach brzmią pomyślnie. Jest nadzieja, że nie dojdzie do katastrofy, choć od 24 godzin pada znów deszcz ulewny.

żywają białego, czapek piuskami zwanych. Na habitach noszą płaszcze wąskie, ramion nie ukrywające, wiszące z tyłu do ziemi, którego koniec idąc, zakładają na rękę, aby się nie szargał. Jenerała swego mają w Węgrzech."

Paulini częstochowscy mieli pod swoją opieką twierdzę jasnogórską. Na utrzymanie garnizonu i amunicyi rzeczpospolita dała im dwa starostwa: Kłobuckie i Brzeźnickie. Gospodarka ich jednak już wówczas była pożałowania godna.

„Częstochowski żołnierz — czytamy w pamiętnikach — nie był liczny, cały garnizon składał się najwięcej z ośmiudziesiąt żołnierzy pieszych i kilku oficerów. Komendantem zaś najstarszym był ksiądz paulin, do którego co wieczór po zamknięciu fortecy, klucze od bram odnoszono. On do tej garstki wojska wydawał ordynanse i parole, zawiadywał armatami, ammunicyą i tem wszystkiem, co tylko do kommendanta fortecy należeć powinno. Kiedy wjeżdżał do fortecy albo z niej wyjeżdżał, bił przed nim werbel i stawano do parady, jak zwykli czynić żołnierze wojskowym kommendantom świeckim. Też same honory czyniono generałowi zakonu i prowincyałowi, kiedy wizytował klasztor i przeorowi miejscowemu, wiele razy pokazał się u bramy. Wreszcie dla nikogo z dystyngwowanych gości nie szczędzono tych wojskowych salutacyi, które były polityczną żebraniną, albowiem ostatni żołnierz stojący w szeregu, nigdy nie opuścił zdjąć kapelusza z głowy i wyciągnąć go ku przejeżdżającemu, aby weń wrzucił jaki pieniądz dla garnizonu. Żołnierz stojący na szyldwachu podobnież przed każdym dobrze ubranym, jedną ręką prezentował broń, a drugą ręką wystawiał kapelusz, w który co dostał, już było jego szczęściem, do podziału nie należącem. Żołnierzyska te częstochowskie były po większej części stare dziady, w innych regimentach wysłużone, do Częstochowy jakoby na łaskawy chleb przyjęte. Takiegoż gatunku byli officerowie.

(C. d. n.)

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.